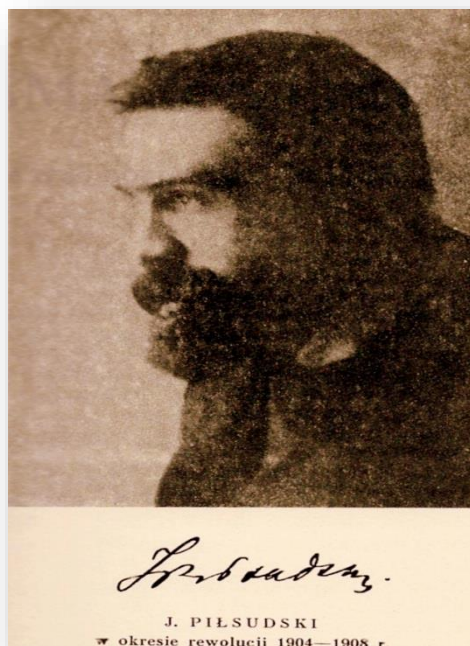


SOSNOWIECKIE „MELINY” JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO



Zdjęcie pochodzi ze zbiorów autora. Józef Piłsudski w okresie rewolucji 1904 – 1908r.

Jak dobrze wiemy, to zapominanie jest rzeczą ludzką. W tym konkretnym jednak przypadku to mam jednak na myśli takie informacje, które wcześniej faktycznie w przestrzeni publicznej już istniały, natomiast później stały się dla ogółu mieszkańców już zupełnie nie tylko nieznane ale i niedostępne.

Józef Piłsudski, twórca niepodległego Państwa Polskiego, bywał w Zagłębiu Dąbrowskim i w Sosnowcu ponoć kilkakrotnie. Niestety ale ci ludzie, którzy zawodowo i to prawie na co dzień parają się historią to nie odnotowali skrupulatnie nie tylko wszystkich dat jego pobytu w Sosnowcu ale i celów oraz miejsca gdzie wówczas konkretnie korzystał z zakamuflowanych konspiracyjnych „melin”. A miejscowi „zjadacze chleba” jak to w naszym ziemskim życiu najczęściej bywa, po prostu o Nim i o tych „melinach” zapomnieli..... W przekazach mojej rodziny funkcjonowała jednak informacja o dwóch utajnionych miejscach jego pobytu w samym tylko Sosnowcu. Gdy więc tylko troszeczkę już podrosłem i rozsądniej zacząłem też postrzegać otaczającą nas rzeczywistość, a bywało to jeszcze za czasów okupacji niemieckiej, to kilkakrotnie do tego jednego z tych dwóch szczególnego dla naszej rodziny miejsc kilkakrotnie się udawałem z moją mamą, Stefanią Maszczyk (z domu Doros). Te nasze konspiracyjne okupacyjne wędrówki i wizyty w tamtym miejscu, już jednak przed wyszarpaną przez Niemców z murów budynku tablicą pamiątkową, były wtedy swoistą matczyną lekcją polskiej historii i polskiego też patriotyzmu. Budynek jeszcze wtedy stał przy uliczce Legionów i to niemal w całej swej krasie. Absolutnie jeszcze nienaruszony zrębem upływu czasu. Ten symboliczny dla naszej rodziny budynek, po 1945 roku już wielokrotnie jednak sam odwiedzałem. A raczej już tylko oglądałem szare wydarte przez okupanta niemieckiego z muru elewacyjnego miejsce po dawnej płycie pamiątkowej, gdzie kiedyś podobno była wmontowana tablica pamiątkowa z nostalgiczną inskrypcją o Józefie Piłsudskim. Podobno treść tej inskrypcji dotyczyła 1905 roku. Przynajmniej tak wspomina o tym budynku

redakcja z **PRZEWODNIKA PO ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM** (wyd. Sosnowiec 1939, Nakładem Komitetu po Zagłębiu Dąbrowskim, s. 81).

W naszej rodzinie niestety ale nie zapamiętano jednak precyzyjnej treści jaka była wygrawerowana na tej płycie, tylko przybliżoną datę pobytu w tym budynku Józefa Piłsudskiego. A ponoć dotyczyła ona pamiętnego dla nas sosnowiczana roku 1905. Pamiętam jednak doskonale jak mój ojciec, Ludwik Maszczyk, jeszcze podczas okupacji niemieckiej zadawał sobie wtedy wielokrotnie pytania i to w mojej obecności, oczywiście bez pozyskanej odpowiedzi. Czy te tajemnicze podczas zaborów Rosji carskiej wizyty Józefa Piłsudskiego w Sosnowcu miały miejsce przed 9 lutym 1905 roku, czy już po krwawej masakrze Polaków jaka miała miejsce w Hutcie „Katarzyna” ? Czy raczej była to tylko w 1905 roku wizyta związana z innymi celami, niemająca nic absolutnie wspólnego ze strajkami i dokonaną przez carskich siepaczy masakrą strajkujących Polaków u bram Huty „Katarzyna” ?

Ten zdawać by się mogło symboliczny dla miasta Sosnowca budynek z uliczki Legionów, po 1945 roku a raczej już szare wydarte z muru elewacyjnego miejsce po dawnej płycie pamiątkowej, wielokrotnie jeszcze odwiedzałem. Oczywiście, że przeważnie zawsze wtedy gdy poprzez Park Renardowski i uliczkę Legionów udawałem się w tamte rejony Sielca. Pamiętam więc, że ten niezwykle symboliczny dla mnie budynek był niemal przyklejony do budynku o podobnej kubaturze, ale noszącego już numer 29. Przynajmniej takie elewacje tych budynków w mym umyśle zakodowałem. Budynek o numerze 29, zanim jeszcze nie wyburzono kamiennych murów otaczających park od strony Sielca, to stykał się z zaczarowaną dla mnie i niezwykle też urokliwą bramą oraz portiernią wiodącą na rozległe i rozśpiewane ptasimi głosami tereny „Parku Renardowskiego” (obecny Park Sielecki). A raczej to zespolony był z obmurowaniem dawnej kawiarni, czy jak inni to jeszcze wówczas określali z dawnymi szczątkami jakie się jeszcze zachowały po 1945 roku po Restauracji Mauvego. Byłem zresztą też plenipotencje z Gwarectwo „Hrabia Renard” - Franko-Polskiego Towarzystwa Górniczego Sp. Akc.

* * * *

W pierwszych latach 60. XX wieku zmuszony jednak zostałem do opuszczenia mojego od XIX wieku rodzinnego miasta Sosnowca i osiedlenia się u rodziców mojej żony w Katowicach. Bowiem nie mogłem wtedy absolutnie pozyskać mieszkania w Sosnowcu, by kontynuować w nim rodzinne dalsze bytowanie. Gdyż wówczas mieszkania przyznawane były wyłącznie tylko przyjezdnym. A starych mieszkańców Sosnowca bądź to z nich eksmitowano do mniejszych pomieszczeń, lub dzielono mieszkania dla dwóch rodzin. W tym to też okresie czasu, a raczej głównie już w latach 70. XX wieku, w Sosnowcu ruszyły niespotykane dotychczas prace modernizacyjne mojego kiedyś miasta. Tak przynajmniej te wielkie inwestycje publicznie wtedy określano. Budowano nowe osiedla mieszkaniowe z tak zwanej wielkiej płyty ale niestety też jednak wyburzano stare budynki. W wielu jednak przypadkach nie tylko niezwykle urokliwe, ale i zabytkowe, do tego sięgające jeszcze swym bytem nawet XIX wieku. Modernizowano też dotychczasowe szlaki komunikacyjne. W miejscu więc dotychczasowych starych jeszcze ciągów ulicznych, pojawiły się nowe dwupasmowe ulice, kosztem wyburzeń nawet stosunkowo dużych zabytkowych sektorów budowlanych. Tempo prac wyburzeniowych było wówczas tak intensywne, że przyjeżdżając z Katowic w cotygodniowe opiekuńcze odwiedziny do mojej mamy, Stefani Maszczyk, nie rozpoznawałem już mojego dawnego rodzinnego miasta.

Fotografią, która jest w pewnym sensie też zbliżona do malarstwa sztalugowego, zajmowałem się już wtedy od wielu, wielu lat. Przy występujących jednak brakach w sprzedaży detalicznej filmów, szczególnie wysokoczułych błon oraz papieru i tego wszystkiego co jest związane z obróbką w ciemni fotograficznej, zmuszony więc byłem tylko do utrwalania naświetlonych już błon filmowych. A końcowy efekt w postaci zdjęcia na nieszczęście odkładałem na dalsze, bardziej sprzyjające mi lata.....Które niestety ale w moich przypadku już jednak nie nadeszły. Bowiem niektóre zwoje naświetlonych już błon fotograficznych gdzieś w trakcie przeprowadzek, niestety ale jednak przepadły. W tym niecodziennym wyścigu, czy wręcz nawet swoistej rywalizacji, by jeszcze utwalić na kliszy fotograficznej znany mi sosnowiecki zabytek zanim nie będzie wyburzony dochodziło do pewnej nie do opisanego rywalizacji. Kto

pierwszy osiągnie skuteczny efekt ? Inwestorzy i ekipy dokonujące przeobrażeń infrastruktury sosnowieckiej, czy autor tego artykułu? Ostatecznie jednak przegrałem z burzycielskimi spychaczami, kilofami i młotami pneumatycznymi robotników. Nie miałem bowiem w tej rywalizacji po prostu absolutnie żadnych, ale to żadnych realnych szans..... Tym bardziej, że na stałe mieszkalem już wtedy w Katowicach i skrępowany też byłem specyficzną pracą zawodową, której efekty uzależnione były od niemal niekończących się delegacji służbowych do różnych odległych zakątków naszego kraju. Nie zdołałem więc utrwalić na kliszy filmowej budynku z ulicy Legionów nr 27 – historycznego miejsca gdzie ponoć w 1905 roku przebywał Józef Piłsudski.



Zdjęcia autora. Końcowe fragmenty ul. Legionów od strony „Parku Renardowskiego” (obecny Park Sielecki). Na pierwszym powyższym zdjęciu pozostał już tylko widoczny budynek nr 29. Po prawej stronie tego budynku widoczny na tym zdjęciu goły plac po wyburzonym już po 1945 roku budynku nr 27, gdzie przebywał w 1905 roku Marszałek Józef Piłsudski.

Zresztą z dużą dozą prawdopodobieństwa budynek, w którym miał swa „melinę” Józef Piłsudski, był w tym okresie absolutnie przez nikogo z administracji miasta nie do uratowania, gdyż tego typu obiekty kojarzące się z „sanacją” – jak wtedy mówiono - w pierwszej kolejności burzono. Czuwał zresztą nawet nad tym specjalnie wytypowany etatowy pracownik z Komitetu Miejskiego PZPR w Sosnowcu.

* * * *

Do ulicy Legionów ponownie dotarłem, tym razem już jednak z moim bratem – Wiesławem Maszczykiem (Wiesiu zmarł już w 2022 roku), ale dopiero w 2008, lub w 2009 roku. Jakie było nasze wówczas zdziwienie i zaskoczenie tym co wspólnie wtedy zobaczyliśmy, to tylko niektórzy osobnicy obdarzeni darem utrwalania przeszłości mogą sobie takie zjawisko tylko wyobrazić. Budynku historycznego o symbolicznym dla mnie i mojego brata numerze 27 już nie było. Pozostał natomiast nienaruszony sąsiedni budynek o numerze 29 i porośnięta już dziką trawą oraz krzakami wielka patelnia po wyburzonych innych też pobliskich zabudowaniach, która się przez dziesiątki lat ciągnęła aż do ulicy Wawel. Pytani przez nas starsi już wiekiem mieszkańcy z sąsiednich budynków o losy budynku nr 27 wzruszali tylko ramionami. W toku dalszej wymiany zdań okazało się, że większość z tych spotkanych przypadkowo rozmówców, to jednak byli ludźmi przyjezdnymi. W Sosnowcu więc w zasadzie to mieszkają zaledwie od 20 do 40 lat. Kiedy więc dopytuję trochę młodszych wiekiem o konkretne fakty związane z pobytem w tym budynku naszego Marszałka Józefa Piłsudskiego, to niektórzy są tymi pytaniami wyraźnie zaskoczeni i zdziwieni, a nawet tak rozbawieni, że niedowierzająco z jakże charakterystycznym drwiącym przymrużeniem oka, szelmowsko się jeszcze uśmiechają na samo tylko wymówienie imienia i nazwiska oraz tytułu tego przecież Wielkiego Polaka.

Również poruszony przeze mnie kilkanaście lat temu temat na popularnym kiedyś sosnowieckim portalu internetowym - **Poznaj Sosnowiec** - też w zasadzie nie przyniósł nic konkretnego w tej sprawie. Skonkretyzowało się jedynie tylko miejsce wyburzonego budynku i kto był kiedyś jego właścicielem oraz inne jeszcze nic nie wnoszące jednak do sprawy drobiazgi..... W tym niezwykle ciekawa informacja, że w budynku nr 27 jeszcze mieszkała też ponoć babcia obecnego Prezydenta Miasta Krakowa, pana prof. dr hab. Jacka Majchrowskiego, którą ten Pan ponoć jako jeszcze dziecko wielokrotnie odwiedzał. Poza tym w zasadzie nic konkretnego i ciekawego nie pozyskałem z czasów, gdy w tym budynku przebywał przyszły twórca niepodległego Państwa Polskiego - Marszałek Józef Piłsudski Bowiem nawet treść dawnej tablicy pamiątkowej nadal pokryta była kurzem zapomnienia. Możliwe jednak, że jakieś ciekawe informacje o tej symbolicznej dla Sosnowca płycie pamięci z tego budynku pozyskał od swojej babci obecny Prezydent Krakowa, pan prof. dr hab. Jacek Majchrowski ? Ale ja niestety nie mam z nim kontaktu. Jakie więc było moje zaskoczenie i zdziwienie to można sobie to tylko wyobrazić, gdy pewnego dnia o tej zapomnianej przez mieszkańców z Sosnowca pamiątkowej płycie, nagle i to przez przypadek pozyskałem informację z Kurjera Zachodniego z Sosnowca. A wynika z niej jednoznacznie, że płyta pamiątkowa po Józefie Piłsudskim została dopiero odsłonięta na budynku nr 27 w dniu **6 grudnia 1936 roku**. O tej konkretnej dacie jak śmiem sądzić nawet nie wiedziały osoby zaangażowane przez redakcję publikujące wyżej wymieniony **Przewodnik Po Zagłębiu Dąbrowskim**, a wydany w **1939 roku**. Ale ja tą niebywałą i jedyną informację oraz unikatowe też poniższe zdjęcie pozyskałem jednak nie tak dawno temu. Bowiem dopiero w grudniu 2022 odkryłem ten dokument z pośród tysięcy jeszcze innych jakie posiadam w moim archiwum domowym. Nadal jednak nie mogę dociec treści symbolicznych słów jakie były wryte na tej dawnej z 1936 roku tablicy pamięci. Nie można ich nawet odszukać w środkach masowego przekazu jakie dotąd od okresu przedwojennego funkcjonują w

przestrzeni publicznej. Poniżej prezentuję więc pozyskane z mojego archiwum domowego datę odsłonięcia tej płyty na zburzonym już po 1945 roku budynku nr 27 przy ulicy Legionów.



Zdjęcie z powyższego Kurjera. Sosnowiec. Ulica Legionów nr 27 – odsłonięcie w dniu 6 grudnia 1936 roku tablicy pamiątkowej na budynku, w którym kiedyś przebywał Marszałek Józef Piłsudski.

* * * *

Józef Piłsudski co jednak dopiero w późniejszych już latach ustaliłem, również jakiś czas przebywał na „melinie” na sosnowieckiej „Wenecji”. Według przekazów starszych już wiekiem osób, które niestety ale w zasadzie już odchodziły wtedy z tego świata, to przebywał on w jednym z budynków przy uliczce Chemicznej. Obecnie jest to budynek nr 2 usytuowany w końcowym już fazie zabudowań

od strony Placu Tadeusza Kościuszki i dawnej „Rurkowni Huldczyńskiego”. Ten budynek prezentuję poniżej na kilku zdjęciach.

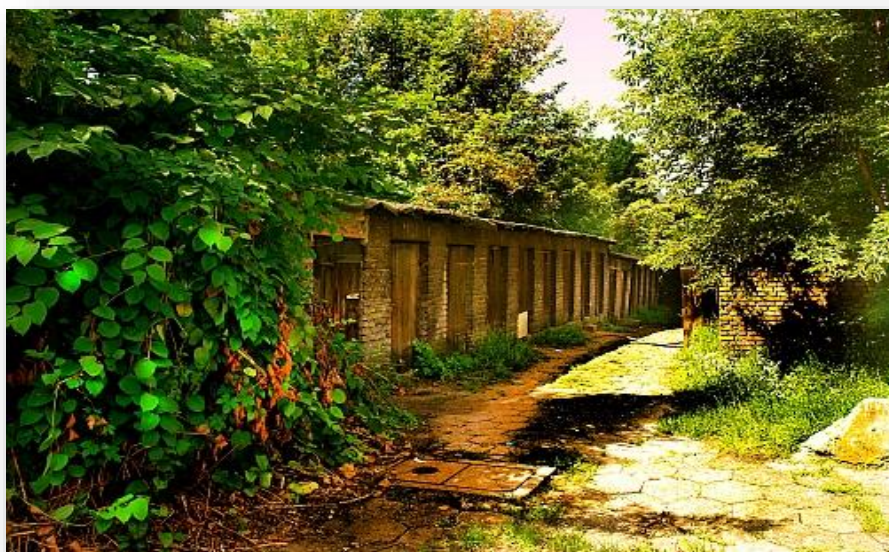


„WENECJA”. Powyższe dwa zdjęcia autora pochodzą z 2007 roku. Końcowy budynek nr 2 przy ulicze Chemicznej w którym mieściła się w czasach zborów Rosji carskiej „melina” – Józefa Piłsudskiego. A po prawej stronie niewidoczny na tym zdjęciu stał od XIX wieku Domek dróżnika i było też usytuowane

strzeżone przejście dla pieszych poprzez wijące się tory Kolei Warszawsko – Wiedeńskiej, aż do uliczki Gampera (obecna ul. Fabryczna) i Alei Gampera.



Zdjęcie autora z 2007r. „Wenecja”. Po prawej fragment budynku nr 2, a po lewej stronie ciągnące się stare jeszcze komórki należące do lokatorów zamieszkujących obecnie w tym budynku.



Zdjęcie autora z 2007r. „Wenecja”. Te same komórki co na powyższym zdjęciu. Podobno już jednak zostały wyburzone (informacja pozyskana w 2022 roku).

Jak już wyżej wspominałem, to w Sosnowcu Józef Piłsudski przebywał ponoć co najmniej kilka razy, co zresztą o tym wydarzeniu on nawet sam wspomina w swych pamiętnikach - Pisma Zbiorów, Józef Piłsudski, wydanie prac dotyczących drukiem ogłoszonych, Warszawa, 1937, s.15, 173, 247. Na cytowanych powyżej stronach w tych pamiętnikach podaje bowiem takie konkretne fakty, których jak przypuszczam nie pozyskał od innych, ale musiał je poznać z autopsji. Starsi już wiekiem, byli mieszkańcy z „Wenecji”, w tym jeden znajomy mojego brata Wiesława Maszczyka, były już zresztą pułkownik LWP, twierdził nawet swym autorytetem, że na elewacji tego budynku, jeszcze w pierwszych dniach ostatniej okupacji niemieckiej (pierwsza okupacja niemiecka w 1915 -1918, druga w 1939 - 1945), było widoczne wgłębienie po wyrwanej przez okupanta płycie pamiątkowej. Inny też starszy już wiekiem kolega mojego brata – pan Bogdan F. zamieszkały od 1945 roku w jednym z dalszych budynków na „Wenecji”, uważał nawet, że wgłębienie po płycie pamiątkowej zostało zamurowane dopiero po 1945 roku.

Tych sensacyjnych i niezmiernie też ciekawych przekazów nie potwierdzają jednak współcześnie inni dorośli mieszkańcy z tego budynku. Wszyscy, z którymi w 2007 roku jednak podjąłem w rozmowach ten temat, byli niestety ale przyjezdnymi z innych regionów kraju, lub pochodzącymi z innych dzielnic Sosnowca i jak twierdzili to mieszkają tu zaledwie od kilku lub kilkunastu lat. Natomiast inni urodzeni już w zabudowaniach „Wenecji” są na tyle jeszcze młodzi wiekowo i zarazem też niezainteresowani tą historyczną tematyką, że nawet nie kojarzą tego tematu.

.....

Po raz pierwszy artykuł o tej mniej więcej samej tematyce historycznej został opublikowany we wrześniu 2018 roku. Obecnie jest to więc już druga jego wersja, do tego jeszcze znacznie uzupełnioną o nowe pozyskane w międzyczasie merytoryczne fakty i dokonane stylistyczne sformułowania.

Katowice, styczeń 2023 rok

Janusz Maszczyk